Nr. 243. Kraków, Środa 22 Października 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 198.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., układ tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, M. Friedl, A. Josund, w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Gyôri & Nagy, w Berlinie F. E. Cea, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Niedola „Canadian Pacific".

Wiedeń, 20 października.

(*rab*). Niedola „Canadian Pacific" wprowadziła wiedeńską prasę „postępową" (czytaj: żydowską) w szał rozpaczy. Wszystkie niemal dzienniki lamentują nad losem Samuela Altmanna, Pinkasa Kapellnera i całej kolekcyi hyen emigracyjnych, które na skutek śledztwa sądowego dostały się w zacisze... kryminału.

Niektóre z pism wiedeńskich przyszły do przekonania, że kampania przeciw „Canadian Pacific" ma charakter... antysemicki, a to z tego względu, iż zapoczątkowały ją dwa pisma, które walczą o interesy i prawa ludności chrześcijańskiej w Austryi: „Głos Narodu" i „Reichspost".

Za akcyę przeciw agitacyi „Canadian'u" dostały się już nieraz waszemu pismu i waszemu korespondentowi wiedeńskiemu ostre... wymówki ze strony galicyjskich organów bloku i p. Stapińskiego, oraz ze strony kilku wiedeńskich pism pseudo-liberalnych.

W dzisiejszym numerze — w artykule „Do afery Canadian Pacific" wiedeńska „Sonn- und Montagszeitung" pisze między innymi:

„Akcye przeciw kanadyjskiemu towarzystwu zapoczątkował krakowski „Głos Narodu", który, jako główny organ polskich klerykalnych antysemitów w zwalczaniu Stapińskiego szuka gorliwie materyałów, jakieby przeciw temu politykowi przemawiały i zadowolonym jest, że mógł Stapińskiego, jako protektora „Canadian" oskarżyć o korupcyę. Wiedeński korespondent „Głosu Narodu" utrzymuje ściśle stosunki z redakcyą „Reichspost" i tak „Reichspost", jak i „Głos Narodu" wystąpiły przeciw „Canadian Pacific", by przy sposobności p. Stapińskiego ukazać w jaskrawem świetle... Poza tem klerykał hr. Lasocki poróżnił się z p. Stapińskim, wystąpił przeciw niemu także z zarzutem, iż p. Stapiński zbyt forytuje „Canadian".

„W taki sposób zrobiono nastrój. Generalny dyrektor „Canadian" nazywał się na imię Samuel, agent tego towarzystwa Pinkas, starszy urzędnik Dawid — a klerykalny hr. Lasocki stanął do pracy. Tak też owe trzy czynniki: „Głos Narodu", „Reichspost" i hr. Lasocki — zorganizowały akcyę na wielką skalę..."

Oto w streszczeniu wywody „Sonn- und Montags-Zeitung".

Nie mamy zupełnie ochoty polemizować z wiedeńską gazetą poniedziałkową. Tylko odrzucić musimy z oburzeniem zarzut, jakoby motywy natury żydofobskiej spowodowały nas do zajęcia się „Canadian Pacific" i jej szkodliwą działalnością. Przyzwyczailiśmy się do tego, że w każdej nieczystej aferze pierwsze skrzypce grają żydzi, więc fakt, iż „Canadian Pacific" przepełniona jest funkcyonaryuszami i agentami żydowskimi nas ani zdziwił ani nakłonił do specyalnie ostrej taktyki. Wiemy przecież dobrze, że macherami towarzystw okrętowych mogą być skutecznie li tylko indywidua z moralnością bardzo elastyczną, bez skrupułów, że tacy osobnicy łatwiej zdołają wyzyskać łatwowierność chłopską, łatwiej obałamucą mało krytyczne umysły. Wiemy przecież dobrze, że do takiej roli wszelkie dane mają właśnie ż y d z i!

Akcyę przeciw „Canadian Pacific" wdrożył „Głos Narodu" na podstawie przesłanek innej natury. Chodziło tam o interes kraju i ludu polskiego, kraju, który na własnej skórze odczuć musi znaczny ubytek ludności, opuszczającej bezpowrotnie ziemię rodzinną, ludu zaś, który dając posłuch namowom pijawek emigracyjnych, wychodzi do Kanady po złote runo, znajduje zaś tam dziś warunki bytu jeszcze gorsze, niż je ma w kraju.

Usiłowania ze strony „Canadian Pacific" zjednania korespondenta wiedeńskiego „Gł. N." obietnicami bardzo... namacalnemi, odparte zostały i odpowiednio napiętnowane. Przykrym w tej całej aferze był tylko fakt, że są w dziennikarstwie polskiem (ob. wyłącznie w prasie t. zw. liberalnej) jednostki, które uprawniają różne instytucye do występowania z podobnymi propozycyami.

Wywody pism wiedeńskich, przyznające „Gł. Narodu" zapoczątkowanie akcyi przeciw „Canadian Pacific" mogą nas tylko cieszyć, gdy patrzymy na sukces tej akcyi, jako na nowe zwycięstwo działalności naszej, prowadzonej pod hasłem: „interes narodowy i krajowy"!

* * *

Przyznać należy, że akcyę podjętą przez Was w sprawie wychodźtwa do Kanady i praktyk „Canadian Pacific" przejęła większość pism polskich. W ślad za Wami „Słowo Polskie" i „Kuryer Lwowski", „Nowa Reforma" i „Gazeta Narodowa" wypowiedziały się przeciw działalności „Canadian'u". I prasa ruska, a szczególnie „Diło", poszło zwalczać działalność kanadyjskiego towarzystwa mimo, że jednym z najgorliwszych agentów tej linii był poseł ukraiński Michajło Petryckij.

Tylko cztery dzienniki polskie znalazły się, które przejęły na siebie rolę organów „Canadian Pacific" w Galicyi: „Ilustrowany Kuryer Codzienny", organ p. Stapińskiego, dalej „Gazeta Wieczorna", organ pp. Battaglii, Loewensteina, Kulki, Czeczowiczki, Wiesenberga, Priesterów etc., wreszcie „Wiek Nowy" i „Naprzód". Pisma te dziś na gwałt zmieniają front — jednakże opinia publiczna nie da się tym razem obałamucić, zbyt jaskrawem bowiem było poprzednie forytowanie przez nie interesów „Canadian Pacific".

Naturalnie, że i inne organa p. Stapińskiego, jako to „Przyjaciel Ludu" i lwowska „Trybuna", redagowane przez Wąsowicza, walczyły gorąco „pro Canadian", obrzucając obelgami i oszczerstwami przeciwników tego szkodliwego towarzystwa żeglugi.

* * *

Prasa wiedeńska z całą stanowczością stwierdza, iż z dokumentów zakwestyonowanych przy rewizyi w generalnej agenturze „Canadian Pacific" w Wiedniu wynika, iż towarzystwo to na cele uzyskania rozszerzonej koncesyi i zyskania poparcia rozmaitych wpływowych osobistości i prasy, poczyniła świadczenia materyalne w wysokości 14 (c z t e r n a s t u!) milionów koron. Prasa wiedeńska stwierdza, że dokumenty te kompromitują między innymi i polityków, że ewentualna ich publikacya byłaby skandalicznem „evenement" dnia, nową Panamą.

Należałoby jednak pragnąć tej publikacyi, aby uzyskać dowody, iż wszyscy polscy politycy stali daleko od „Canadian Pacific", iż żaden z nich nie interweniował po ministerstwach na rzecz tego towarzystwa, iż żaden z nich nie popierał interesów „Canadian'u".

Ale czy wszyscy?

Niemal cała prasa wiedeńska dziś otwarcie głosi, że p. Stapińskiego łączyły z „Canadian" bliższe stosunki, że był on mężem parlamentarnego ścisłego zaufania tego towarzystwa...

* * *

We środę 22 b. m. zbiera się na posiedzenie Koło polskie. Jak się dowiaduję: z inicyatywy wschodnio galicyjskich konserwatystów i narodowej demokracyi poruszoną będzie właśnie na tem posiedzeniu kwestya zarzutów, z jakimi przeciw Stapińskiemu wystąpił człowiek tak poważny i nieskazitelny, jakim jest hr. Lasocki. Hr. Lasocki między innymi otwarcie określił geszefty p. Stapińskiego z „Canadian", jako niemoralne i podejrzane.

Koło polskie w interesie swej powagi i znaczenia musi te zarzuty seryo rozpatrzeć i zadecydować, czy p. Stapiński ma być dalej wiceprezesem Koła, czy też działalność jego nie każe go — jako parszywą owcę — wykluczyć z grona członków polskiej reprezentacyi parlamentarnej.

Sądzimy, że pp. Leo, Jaworski, German i inni — widząc, iż opinia publiczna, nietylko polska, ale i wiedeńska sprawę tę śledzi z napięciem — bez względu na swe osobiste sympatye i polityczne sojusze w sprawie badania zarzutów hr. Lasockiego kierować się będą b e z s t r o n n o ś c i ą.

Żąda tego od nich społeczeństwo polskie, będące sumieniem polskiej polityki.

Obchód bitwy pod Lipskiem.

(Oryginalna korespondencya „Głosu Narodu").

Lipsk, 18 października.

Z wielką pompą obchodził Lipsk rocznicę „bitwy narodów".

Z natury rzeczy rolę gospodarza objął król saski, który już w piątek wieczór zawitał do Lipska, przywożąc ze zamku drezdeńskiego gościa swojego, w. ks. rosyjskiego Cyryla.

Plac przed lipskim dworcem, chociaż przestronny, zdawał się być za małym, by pomieścić tłumy oczekujących swego króla. — Ulice rzęsiście oświetlone, domy przybrane wieńcami i girlandami z choiny, na wysokich masztach powiewają flagi o barwach i herbach wszystkich państw niemieckich, — wśród nich rzucają się w oczy białe z czarnym krzyżem pośrodku. O oznaczonej godzinie rozbrzmiewa na placu muzyka, zjawia się król Fryderyk August III., wojsko prezentuje broń, owacyjnie witany przez ludność, udaje się w dworskim ekwipażu do swojej kwatery, do historycznego t. zw. „domu królewskiego" (Königshaus).

Tłum nie rozchodzi się atoli z przed dworca, lecz czeka cierpliwie, za godzinę bowiem ma przyjechać następca tronu austryackiego, arcyksiążę Franciszek Ferdynand. — Na chwilę przedtem zjawia się powtórnie na dworcu król saski ze świtą, by przyjąć dostojnego gościa. A odtąd nie było już końca powitaniom i okrzykom, gdy ulicami przeciągał król wirtemberski, regent bawarski, książęta meklemburscy, badeńscy, hescy, brunświccy, oldenburscy, koburscy, anhalccy, waldeccy itd., itd.; przyjechał także następca tronu szwedzkiego Gustaw Adolf, wreszcie prezydenci senatów miast hanzeatyckich Hamburga, Bremy i Lubeki, nie licząc innych dygnitarzy.

Na drugi dzień przyjechał cesarz W i l h e l m.

Już o godzinie 7 rano ożyły ulice. Każdy spieszył, by zająć dogodne stanowisko, chociaż bowiem pochód rozwinąć się miał na przestrzeni kilku kilometrów, przecież nie łatwo było o miejsce, tembardziej, iż wydano ostre zarządzenia policyjne, na godzinę przed przejazdem królów i książąt pozamykano kordonem wojska odnośne ulice, nie przepuszczano nikogo, aż wrócili oni do miasta; było się przez kilka godzin niejako w więzieniu.

Nie było pochodu w dosłownem tego słowa znaczeniu.

O różnej porze w różnych punktach miasta był punkt zborny, biorących udział w obchodzie, kilkoma szlakami ciągnęły stowarzyszenia i szkoły, byle tylko ustawić się na czas w obszernym stadyonie pod pomnikiem „bitwy narodów". Zwartą masą kroczyli tylko niemieccy i austryaccy burszowie w liczbie 4000, w rajtarskich butach i rękawicach, kolorowych strojach, ze szpadami dobytemi, pod pięciuset chorągwiami. Zresztą widok był jednostajny, przeważały czarne ubrania i cylindry, jedyną rozmaitością były szarfy i las sztandarów. Szpaler tworzyło 28 000 dzieci szkolnych, porządek utrzymywała straż honorowa, odznaczająca się białemi przepaskami na ramionach. Nie wiele miała do roboty, porządek panował taki wzorowy, że ani śladu nigdzie zamieszania.

Wreszcie ukazały się pierwsze powozy wiozące dygnitarzy w mundurach niemieckich, austryackich i rosyjskich. Następca tronu saskiego, ks. Jerzy, wojskowym ukłonem odpowiada na przywitania, zrywa się gromkie „hura!", gdy przejeżdża w. ks. Cyryl, powiewają chustki na widok arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, serdeczne okrzyki wznoszą się na cześć ks. regenta bawarskiego. Długa chwila naprężonego oczekiwania. Na widok ułanów, eskortujących cesarza w towarzystwie króla saskiego, wytężają wszyscy wzrok — i entuzyastycznie witają przejeżdżających. Tu i tam posypały się kwiaty.

Cesarz, król saski, arcyksiążę austryacki, w. ks. rosyjski i wogóle wszyscy książęta, zajęli miejsca w królewskim pawilionie tuż pod pomnikiem, mając po jednej stronie feldmarszałków, admirałów, jenerałów i zagranicznych oficerów w mundurach od złota kapiących, z drugiej strony ministrów saskich, rektorów i dziekanów uniwersytetów Rzeszy, członków „Reichstagu", posłów na sejmy rzeskie, rajców miejskich itd. itd. W około ustawiło się około 200 towarzystw wojakowych (Militärvereine) ze sztandarami, weterani, niemieccy turnerzy, burszenszafty, cechy itd.

Po przemówieniach goście królewscy udali się automobilami pod obelisk, wystawiony ku czci ks. Schwarzenberga jeszcze w r. 1830 przez jego małżonkę, w niedalekiej miejscowości Meusdorf, gdzie rolę gospodarza objął arcyksiążę austryacki i potomkowie dowódcy armij zjednoczonych. A po przemowach jednego z książąt Schwarzenbergów i arcyksięcia Franciszka Ferdynanda ruszono znowu automobilami do cerkwi rosyjskiej, wzniesionej przez rząd rosyjski ku uczczeniu poległych pod Lipskiem Rosyan, gdzie odprawiono uroczyste „Te Deum". Z chwilą, gdy cesarz wkraczał na schody, wypuszczono 500 gołębi pocztowych by wieść o skończonych uroczystościach zaniosły do wszystkich krańców Niemiec.

Po obiedzie galowym, wydanym przez Radę miejską, wyjechał cesarz z Lipska.

Wieczorem iluminacya, w teatrze miejskim grają „Wallensteins Lager".

Tak więc święcili Niemcy setną rocznicę bitwy pod Lipskiem, tak obchodzili swoje święto narodowe. Dla mnie było to wszystko zimne, za mało treści było dla mnie w obchodzie. Zdawało mi się, jakoby ogół raczej był tylko widzem, a nie uczestnikiem, jakoby wszystkiem był tylko szybki przejazd cesarza przez ulice i świadomość faktu że pomnik bitwy narodów stoi, nie będąc jednak wyrazem przeszłości, lecz dzisiejszej potęgi pruskiej, opartej na sile fizycznej.

Minęło święto niemieckie, obojętne dla serca polskiego, nie budzące silniejszych wrażeń, a jeżeli, to jedynie przykre refleksye.

Ale i my, Polacy lipscy, mamy dziś swoją rocznicę, acz tragiczną, ale naszą! Wszyscy jak jeden mąż idziemy złożyć wieniec pod pomnik ks. Józefa, wznoszący się nad nurtami Elstery.

Czesław Konecany.

Z dnia.

Serbia ustępuje.

Prędzej, aniżeli można było przypuszczać ultimatum wysłane z Wiednia pod adresem Serbii odniosło skutek. „C. k. Biuro koresp." donosi bowiem z B e l g r a d u, że generalny sekretarz urzędu spraw zagranicznych, S t e f a n o w i c z, oświadczył przedstawicielowi Austro-Węgier S t o r c k o w i, że r o z k a z o p r ó ż n i e n i a z a j ę t y c h p r z e z w o j s k a s e r b s k i e t e r y t o r y ó w a l b a ń s k i c h z o s t a ł w c z o r a j w y d a n y. Opróżnienie tych terytoryów nastąpić ma w naznaczonym terminie dni ośmiu.

Ten zwrot ze strony Serbii jest tak nagły, że budzi poważne podejrzenia co do swej szczerości. Wiedeńskie jednak koła kierujące są nim uszczęśliwione, przyczem

---

29 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

VII.

— Panie Płachetka, czy pan sprawdził już hipotekę doktora Grzelskiego? — spytał Reinherc.

— Już.

— Ja miałbym jedną prośbę do pana, czy pan mi to zrobi?

— O co idzie?

— To jest mała rzecz, to jest nic, — zaśmiał się, — to moja fantazya. Ja chcę oddać sam panu pryncypałowi sprawdzony wykaz hipoteczny. Dobrze?

— Źle.

— Jakto źle? Dlaczego źle? Ja proszę o małą przysługę koleżeńską, a pan mi odmawia?

— Tak jest, i robię to nie przez niechęć, ale dlatego, że nie wynotowałem pewnych wątpliwości, mogę więc tylko sam objaśnić pryncypała.

— Niech mi pan powie, a ja już to zrobię. Czy panu nie wszystko jedno powiedzieć pryncypałowi? Czy pan sobie oszczędzi chodzenia i gadania. Czy nie tak?

— Może... ale sam zrobię.

— Dobrze! — zawołał gniewnie, — ja to sobie zapamiętam.

— Wszystko mi jedno.

Wszedł Lelicki, chmurny, podrażniony i przywitawszy się, poszedł do swego gabinetu, ażeby przejrzeć nadesłaną korespondencyę.

Po pewnym czasie wszedł do biura z listem w ręku i rzekł do Reinherca:

— Wie pan, panie Jakóbie, nitkowiecki las sprzedany.

— Co? Jak to może być? — zerwał się z krzesła Reinherc, — to jest oszustwo, to wyzysk! My pracowali, starali się, a ten sobie sprzedaje za nami! Na miejscu pana pryncypała, ja nie pozwoliłbym na takie oszukaństwo! Jabym podał do sądu o koszty, o stracone korzyści!

To współczucie Reinherca miłe było zmartwionemu Lelickiemu i tak zasłuchany był w słowa, że nie dostrzegł tryumfującego i radosnego uśmiechu, co się przemknął po twarzy Reinherca, który na tej sprzedaży poza kantorem zyskiwał procent i umożliwił zarobienie pieniędzy faktorowi Grincwajgowi, swemu krewnemu.

— Co tu proces pomoże! — westchnął Lelicki, — wyłożone koszty zwraca nam, a rozgłos procesu odstręczyłby innych od powierzania nam komisów.

— Pan pryncypał bardzo szlachetny, a ja myślę, że gdyby się jednego nauczyło i on zapłaciłby stracone korzyści, inni byliby uważniejsi.

— A może... namyślę się... Czy nie była tu pani Jarewiczowa, bo pisze mi Woliński, że kupił ten folwarczek i wymawia się od płacenia nam procentu, gdyż cały interes przeprowadził faktor Aftermilch, któremu musiał się opłacić.

— To nowe oszukaństwo! — oburzał się Reinherc, — co nas obchodzi jego faktor, on mógł sobie wziąć dziesięciu, ale tylko my zapoznali go z Jarewiczową, a może i ona odmówi zapłaty? — uśmiechnął się ironicznie, — bo jej nie było tutaj.

— Była, i dzisiaj ma znów przyjść, — odezwał się Płachetka.

— Jakto była? Kiedy była? Dlaczego pan mi nie powiedział? — pytał szybko Reinherc.

Płachetka udał, że nie słyszy słów Reinherca i mówił do Lelickiego:

— Pani Jarewiczowa przyszła z uwiadomieniem o sprzedaży folwarku za ośm tysięcy pięćset rubli. Pragnie poradzić się pana co do umieszczenia tego kapitału. Odpowiedziałem, że pan pryncypał będzie napewno około piątej godziny i obiecała przyjść.

— To dobrze, będę, — spojrzał Lelicki na zegarek, — dlaczego pan mi nie powiedział zaraz?

— Widziałem, że pan zajęty, a do piątej brakuje piętnaście minut.

— A dlaczego ja o tem nic nie wiem? — spytał z wyrzutem w głosie Reinherc.

— Nie mam obowiązku składania raportów panu.

Lelicki wiedział dobrze o wzajemnej niechęci podwładnych, ale nie mieszał się do nich, bo był zdania, że taka niechęć wzmaga wzajemną kontrolę ich pracy. I teraz, widziawszy wzrok Reinherca utkwiony weń z pretensyą, nic nie powiedział i cofnął się do gabinetu.

Reinherc, któremu zależało na wiadomości o pani Jarewiczowej, nie mógł się uspokoić po ostrej odpowiedzi Płachetki, nieskarconej przez pryncypała i rzekł złośliwie:

— Panie Płachetka, ja panu potrzebuję powiedzieć, że to ukrywanie Jarewiczowej budzi u mnie podejrzenie... może pan z nią romansuje? — śmiał się.

— Może... Wolę z nią, aniżeli z brudnymi faktorami żydowskimi.

— Co to jest? — pobladł z gniewu Reinherc — pan mnie obraża? Ja mam taki honor, jak i pan, pan nie potrzebuje obrażać mój naród! Słyszy pan?

Reinherc zerwał się z krzesła cały zaczerwieniony, już otworzył usta, ażeby wybuchnąć, gdy drzwi się otworzyły od przedpokoju i w nich ukazała się jakaś pani niska, dobrej tuszy, czerwona na twarzy, w ciemnej sukni i spytała trochę zbyt głośno:

— Czy zastałam pana Lelickiego?

— Jest. Uwiadomiłem go o przyjściu pani i czeka w gabinecie, — odpowiedział uprzejmie Płachetka.

Reinherc uspokoił się natychmiast, usiadł i badał twarz i układ przybyłej osoby. Za nią cicho, pokornie, ciągle w niskich ukłonach, wsunął się faktor, żyd Aftermilch i zamienił porozumiewawcze spojrzenie z Reinhercem.

Jarewiczowa szła wprost do gabinetu, Lelicki wyszedł naprzeciw Jarewiczowej, otworzył drzwi szeroko i zawołała:

— Nareszcie zastałam szanownego pana, bo już byłam tutaj.

— Wiem, żałuję, że mnie pani nie zastała. Zatem interes załatwiony... niechże pani siada... pisał mi o tem pan Woliński.

— O, to twardy człowiek. Czy wie pan, on nie wstydził się skrzywdzić nawet tego poczciwego faktora, który cały interes przyprowadził do skutku.

— Czy go skrzywdził? to wątpliwe, pisze mi bowiem, że faktora opłacił.

— Kłamie ten skąpiec, — zawołała oburzona, — sam faktor mi to mówił, on przyszedł tu... Josek! Josek! Chodźno tutaj!

Przez otwarte drzwi gabinetu wsunął się pokornie Aftermilch ze słowami:

— Kłaniam się wielmożnemu panu. Co pani dziedziczka potrzebuje?

— Powiedz, Josek, czy dał ci co ten skąpiec i wyzyskiwacz Woliński?

— Co miał dać? — wzruszył ramionami, — on mi prawie nic nie dał, to taki człowiek, że onby z drugiego koszulę zdjął, ażeby mieć więcej!

— A co? Słyszy pan? — tryumfowała Jarewiczowa.

— Ile dostałeś od pana Wolińskiego? — spytał Lelicki surowo.

— Co miałem dostać? On mi zwrócił moje koszty, furmanki... ja nic nie zarobiłem.

— A jednak pisze mi pan Woliński, że ci dał, — rozwinął list, — dwa procent od sumy kupna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwierdzają z wielkiem sadowoleniem, że Włochy i Niemcy tak usilnie poparły ich żądania, że Serbia musiała się cofnąć.

W sprawie tej donoszą z Rzymu, że Serbia rzeczywiście postanowiła wycofać swe wojska z okręgu Ljumy w autonomicznej Albanii, ale pod warunkiem, otrzymania gwarancyi, że Albańczycy odstąpią od dalszych kroków nieprzyjacielskich. Forma tej gwarancyi ma być umówioną z notablami albańskimi. Kto jednak przyjmie gwarancyę za notablów albańskich — o tem doniesienia z Rzymu wcale nie wspominają.

Nawiązując do tak niespodziewanej zmiany zapatrywań w Belgradzie, dzienniki wiedeńskie wyrażają przekonanie, że Serbia przez obsadzenie niektórych punktów strategicznych w Albanii, zamierzała stworzyć przedmiot sporu, o którym miałaby rozstrzygnąć międzynarodowa komisya dla ustalenia granic Albanii. Tymczasem rachuby te były błędne, bo komisya międzynarodowa ma ustalić w terenie jedynie te granice, jakie zostały zasadniczo już uchwalone podczas londyńskiej konferencyi ambasadorów.

Takie tłómaczenie sprawy jest wygodnem ale czy odpowiada ono rzeczywistości, to kwestya. Serbia bowiem decydując się raz na zajęcie punktów strategicznych w Albanii, a następnie na ich opuszczenie, z pewnością nie postąpiła bez planu, bez jakiegoś ukrytego zamiaru, o którym w Wiedniu dowiedzą się, jak zwykle za późno.

Sesya jesienna Izby.

Sesyi jesiennej parlamentu austryackiego, która się dzisiaj rozpoczyna, niewesołe towarzyszą horoskopy. Ostatnie wypadki polityczne rozbiły i tę słabą i dość luźną większość, jaka jeszcze przed wakacyami istniała. Spory narodowościowe zaostrzyły się, Sejmy nie zostały zwołane, a olbrzymie koszty mobilizacyi i długotrwałe przesilenie osłabiły siły gospodarcze ludności, której sesya jesienna ma nałożyć jeszcze nowe ciężary wojskowe. W takich warunkach trudno nie być pesymistą w oczekiwaniu rezultatów rozpoczynającej się sesyi.

A rząd stawia parlamentowi daleko idący program pracy. Przedewszystkiem przedłoży kierownik ministerstwa skarbu, Engel, półroczny budżet, zamknięty sztuczną i nieznaczną nadwyżką dochodów. Do załatwienia budżetu potrzebną jest jednak skonsolidowana większość w parlamencie i tu właśnie zaczną się trudności poważne. Niemcy czescy, rozgoryczeni zaprowadzeniem komisyi administracyjnej w Czechach, usiłują pociągnąć do opozycyi cały Związek narodowo-niemiecki. Część posłów czeskich grozi już nietylko opozycyą, ale wprost obstrukcyą.— Włosi wysuwają znowu na plan pierwszy żądanie fakultetu uniwersyteckiego włoskiego w Tryeście, a Rusini czynią z niezałatwienia reformy wyborczej galicyjskiej „casus belli“. Pozostają zatem w większości — po wykluczeniu całkiem niepewnych południowych Słowian — jedynie chrześcijańsko-socyalni i Polacy. Ale w Kole polskiem panuje chaos zupełny, bo ludowcy, wbrew narodowym interesom, sprzeciwiają się uchwaleniu planu finansowego, by uniemożliwić sanacyę finansów krajowych. Co jednak dla Koła polskiego warta sesya, w której zasadnicze żądanie polskie nie zostanie pomyślnie załatwionem?..

Izba posłów ma nadto załatwić sprawę swego regulaminu, wspomniany powyżej plan finansowy i wreszcie — łącznie z delegacyami — nowe ustawy wojskowe. — Wszystkie te sprawy są pilne, a wszystkie wymagają zwartej większości, ustawy wojskowe nawet większości kwalifikowanej. — Wobec tych zadań staje parlament rozbity, a rząd — przez chorobę min. Zaleskiego — osłabiony. Dołączają się do tych trudności różne wypadki, zatargi i tak drażniące kwestye, jak sprawa „Canadian Pacific“. — Wszystko to rzuca posępny cień na rozpoczynającą się sesyę.

DR. KAZIMIERZ NIEDZIELSKI.

Odwrót z pod Lipska.

(19 października 1813 roku.)

II.

Jeszcze w „Hotelu Pruskim“ Napoleon koło 10-tej wieczorem, po wydaniu rozkazów co do jutra, poprosił na kilka chwil rozmowy księcia Poniatowskiego.

— Książę zechce jutro, — rzekł do wchodzącego — bronić mi wraz z Macdonald'em przedmieść Lipska.

— Zatem odwrót? — zapytał Poniatowski.

— Tak jest. Chciałbym utrzymać się w Lipsku do nocy jutrzejszej. — Artylerya i bagaże wycofałyby się wówczas w porządku.

— Najjaśniejszy Panie! — wymawiał się książę Józef. — Mam ludzi bardzo niewielu...

— Choćby i tak... cóż z tego? Setki was starczą za tysiące innych!

— Polacy zawsze gotowi umrzeć za Waszą Cesarską Mość! — rzekł Poniatowski, poczem skłonił się cesarzowi i wyszedł.

Z większem jeszcze zdumieniem Macdonald słuchał wieści, że powierzono mu tak ciężką i odpowiedzialną sprawę, jak zasłanianie odwrotu armii. Był to niełada dowód zaufania, tem osobliwszy po przegranej pod Katzbach i z tego też względu, że popularnym Macdonald nie był nigdy. I Napoleon i Francuzi nie doceniali go. Niezłomna prawość charakteru, szczerość i prawdomówność marszałka nie podobały się ludziom. Szczególniej nie lubili go ci, którzy czuli się niższymi duchowo, a takich było wielu.

Wojsk ku zabezpieczeniu rejterady Macdonald, jak i Poniatowski, miał bardzo mało. Adjutant przyniósł mu odnośny rozkaz cesarski za późno, po 7-mej z rana. Adjutant tłómaczył się, że z przyczyny mgły zmylił drogę, musiał tedy nadłożyć sporo drogi. „Zresztą — dodał na odchodnem — pomagać będzie ekscellencyi marszałek Poniatowski“.

— A... Poniatowski! rozumiem — zauważył Macdonald. — Pocóżby Polacy byli na świecie, jak nie po to, by ich wysyłać na śmierć pewną! — przyczem ironicznie uśmiechnął się.

Nie tracąc chwili, obaj wodzowie wzięli się gorączkowo do zaopatrzenia bram i szańców miasta, żołnierze ustawili się u otworów strzelniczych w murach miasta. Stary mur z czterema dużemi wieżycami, okalający miasto dookoła, na zewnątrz — szeroki rów, były to jedyne fortyfikacye Lipska ówczesnego. Przedmieścia miały obwarowanie liche — z cegły, gliny, wytrzcinowanych desek etc. Najniedostępniejszemi były przedmieścia Reudnitz (inaczej Hinterthor) i Grimma. Wąskie ulice i uliczki do obrony nadawały się niezgorzej; w dodatku z trzech stron płynęły rzeki. Biorąc na ogół, była to pozycya do zdobycia, jak na rok 1818, dość trudna, o ileby miała garnizon liczebnie odpowiedni. Tymczasem broniła jej garstka i jeśli sprzymierzeni wojować tu musieli od godz. 9 tej do 3-ciej po południu, to skutkiem tego wyłącznie, że garstka Francuzów i Polaków stawiała opór niesłychanie wytrwały, z nadludzkiem bijąc się z męstwem o każdą prawie piędź ziemi.

Wobec szczupłości sił, odkomenderowanych do aryergardy, wielu z wodzów francuskich prosiło Napoleona, aby pozwolił podpalać przedmieścia. Wówczas, odseparowawszy się od nieprzyjaciela morzem płomieni, wojska zgromadzi się w samem mieście, zyska na czasie i poprowadzi skuteczniej walkę w domach. Ale cesarz, przez wzgląd na osobę króla saskiego, zabronił podpalań, twierdząc, że i tak armia cała zdoła wycofać się w czasie właściwym.

Godziny biegły, chwila decydująca zbliżała się. Zdaleka widać było posuwające się krokiem raźnym hufce związkowych. Z miasta wymaszerowały już masy piechoty i cała jazda nawet z wyjątkiem ułanów polskich. Spiesznie usuwały się z Lipska resztki korpusów Victor'a i Lauriston'a. Jeden Augereau ociągał się z odwrotem i, widząc grozę sytuacyi, chciał zostać w mieście, by wziąć również udział w obronie.

— Co będziesz się turbował o tego Szkota! — mówił doń Victor zjadliwie. (Macdonald był pochodzenia szkockiego). — A czyż ten człowiek był kiedy z czego kontent!

I najwidoczniej cieszył się z rozpaczliwego niemal położenia kamrata.

Z trzech stron rzuciły się na Lipsk upojone radością wojska związkowych. Od południo-wschodniej wyruszył Beningsen w kierunku przedmieścia Wurtzen i bramy Piotra (Petersthor), gdzie czekał nań z Polakami Poniatowski. Z północy, z lewego brzegu Parthy — Blücher, Langeron i Sacken atakowali przedmieście Halle (inaczej Hall), w którem usadowili się Durutte z Dąbrowskim. Od wschodu, na bramy Grimma, Heiterthor i Kohlgärtenthor (od wsi Reudnitz) kroczył zajadły wróg Francuzów von Bülow, mając naprzeciw podkomendnych Macdonald'a: Reynier'a i Gérad'a. Atakowali wyłącznie niemal Rosyanie i Prusacy, Austryacy i Szwedzi właściwie manewrowali tylko.

Armia Schwartzenberga posuwając się bardzo powoli naprzód, znalazła miejscowość Connewitz i Probstheydę, ogołocone z wojsk, pusta bez amunicyi jaszczyki porzucono na drodze, nieco popsutych armat i masę trupów swoich i obcych. Armia ta, posuwając się potem jeszcze wolniej, doszła do Lipska na sam już koniec akcyi. Za to Prusacy spieszyli się i walczyli z furyą.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 19, zachód przypada o godzinie 4 minut 30, długość dnia godzin 10 minut 21.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Przen. Filipa, pojutrze we czwartek Teodora.

Gloryfikacya Dynastyi Romanowych przez Kinoteatry polskie. Jestem przypadkiem w posiadaniu reklamy obrazu, jaki niebawem ma się ukazać we Lwowie, a za tydzień zapewne rozpocznie wędrówkę po miastach polskich, naturalnie zacząwszy od Krakowa. Obraz ten ma tytuł: „Pierwszy Romanow — piękny historyczny dramat w 3 częściach 1100 m długości, ułożony przez Khaujakoffa“. A oto zdanie zaczerpnięte z oferty, które bez żadnej zmiany tu przytaczamy:

„Jest to zdjęcie tak pod względem niezrównanej fotografii, jakoteż treści zajmujące w szczególności obfituje treść obrazu w bardzo korzystny materyał, nadający się do zareklamowania i ściągania szerokich tłumów publiczności. Wystarczy albowiem w reklamie wykorzystać postacie króla polskiego Zygmunta i hetmana Żółkiewskiego oraz operacye polskich wojsk przeciwko Rosyi, ujawniających się na ekranie, by pożądany cel osiągnąć. Należy we własnym interesie obraz ten dnia 20 bm. u nas oglądać i przy tej okazyi zapewnić sobie pierwszeństwo dla swego Kina. W. Panom z prowincyi polecamy specyalnie przyjechać lub w miejsce kogoś wydelegować. W razie udzielenia zlecenia, koszty podróży zwracamy“.

Do tej reklamy dołączony jest dłuższy, ohydną polszczyzną ułożony opis tego nowego „szlagera“, przeznaczony do wydrukowania zawczasu, jako komentarz do obrazu na programie widowiska. Z opisu tego dowiadujemy się, że przedmiotem obrazu będzie wojna z Moskwą 1611 r., kiedy „Polacy z hetmanem Żółkiewskim na czele grozili zniszczeniem państwa, żądając uznania Władysława, syna króla Zygmunta, jako cesarza miasta stołecznego Moskwy. Naczelna władza Moskwy zgodziła się na to pod warunkiem, że młody cesarz przejdzie na prawosławie“. W dalszym ciągu tej wstrętnej reklamy, firma zachęca do pokazania na ekranie rzekomych okrucieństw, jakich dopuszczały się wojska polskie na bezbronnych mieszkańcach Moskwy, „a gdy pierwsze próby mieszkańców do wypędzenia Polaków nie przyniosły im żadnych owoców, Polacy wydali list z ciężkiem oskarżeniem przeciw dyakonowi, który przez własnych Kozaków został zamordowany. Mieszkańcy stolicy zgromadzeni w Niżnim Nowogrodzie z wielkim zapałem postanowili Polaków wypędzić i wybrali naczelnikiem Księcia Bojarskiego“ (sic! ma to być zapewne kniaź Pożarski). Książę Bojarski wyruszył z wojskiem do Moskwy i „długo trwało, nim Polacy uznali wojska nieprzyjacielskie za zwyciężające“. Trudno tu wypisywać dalsze brednie tej widocznie na naiwność publiczności obliczonej i dla Rosyan przez jakiegoś Koniakowa ułożonej sztuki patryotycznej z tendencyą gloryfikacyi cara Michała Teodorowicza i krwawej dynastyi panującego domu Romanowych.

Czytelnik zapewne przypuszcza, że ten najnowszy „piękny dramat 1100 m długości“ przybyć ma nas z Moskwy lub z Berlina i że nieoryentujący się co do naszych uczuć przedsiębiorca rozsyła kinoteatrom reklamę ułożoną dla wszystkich krajów jednakowo. Tymczasem — i to tem najwięcej oburza — reklama ta została ułożona we Lwowie, a film powyższy rozpowszechniać będzie „pierwsza krajowa wypożyczalnia film kinematograficznych, ulica Zimorowicza 5. Podając ten fakt do wiadomości publicznej, wyrażamy jednocześnie nadzieję, że firma ta uzna swój nietakt wysoki i przecież, póki pora, wycofa ten obraz z obiegu i niedopuści, iżby sama publiczność zmuszoną była czynnie zaprotestować przeciwko podobnemu widowisku. My zaś ze swej strony musimy się zastrzedz jak najkategoryczniej przeciw importowaniu do nas obrazów, zohydzających naszą historyę i nasze uczucia.

Dr M. Stępowski.

Kraków 21 października.

„Patria“. Brukowy organ ludowców donosi, że „do afery „Can. Pacific“ wmieszane jest także tow. emigracyjne „Patria“, na czele którego stali księża“ i że „wiele osób z duchowieństwa miało otrzymywać łapówki“ (od „Can. Pacif.). W notatce tej tkwi świadoma... „omyłka“. Oto założycielem „Patryi“ jest nie kto inny, jeno sam nieskazitelny ludowiec Mojżesz Kanarek, a przez długi czas stał na jej czele Dr. Zygmunt Gargas, obecnie kierownik filii „Canad. Pacific“ w Krakowie. „Patria“ jest więc w tychsamych rękach, co i „Can. Pacific“, a jeżeli kto w „Patrii“ otrzymywał subwencye, to z pewnością nie duchowieństwo, którego w „Patrii“ niema. Przeciw działalności „Patrii“ wydał zresztą namiestnik Korytowski okólnik, a wreszcie ją rozwiązał z powodu przekroczenia statutu i szkodliwej działalności. Tak wygląda prawda o „Patrii“.

Ku uczczeniu rocznicy Unii horodelskiej. Dla uczczenia pięćsetnej rocznicy Unii horodelskiej Krakowskie Koło Towarzystwa historycznego urządza 25 października o godzinie 6 tej wieczorem w auli Collegium Novum uroczyste posiedzenie publiczne z porządkiem dziennym: 1. Dr Fryderyk Papée; Zagajenie. 2. Prof. Dr Stanisław Kutrzeba: Unia Horodelska. 3 Doc. Dr Władysław Semkowicz: Braterstwo szlachty polskiej z bojarami litewskimi.

Bilety po cenie 2 kor. za krzesło pierwszorzędne, 1 kor. za krzesło drugorzędne, 50 hal. za wstęp na salę, nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek gł. Linia A-B. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny.

Koncerty abonamentowe. Jeszcze tylko przez tydzień przyjmowane będą zamówienia abonamentu na dziesięć tegorocznych wielkich koncertów, urządzanych przez dyrekcyę koncertów krakowskich. Abonament, dający nabywcom wszystkich biletów 20 prc. zniżki w cenie miejsc, ma w tym roku znaczne powodzenie zapewne ze względu na wyjątkowo świetne koncerty wokalne, pomieszczone w cyklu.

W księgarni S. A. Krzyżanowskiego rozpoczęła się już sprzedaż biletów na pierwszy koncert śpiewaczki szwajcarskiej p. Debogis. Program, wybrany przez wyborną artystkę, spotka się niewątpliwie z uznaniem sfer muzycznych, zawiera bowiem szereg stylowych utworów, których jeszcze nigdy w Krakowie nie wykonywano.

Tragedya cichej ulicy — Pędzichów trwa w dalszym ciągu. Usypany z ziemi wywiezionej z ulicy Długiej wielki wał, wysokości przeszło dwa metry, długości około 240 kroków pozostaje dotychczas nietkniętym, Zasypano nawet częściowo chodniki. Komunikacya odbywa się z wielkimi trudnościami obok wału. Przechodniom grozi atoli ciągle niebezpieczeństwo przejechania. Niedawno temu omało nie wydarzyło się nieszczęście. Na wychodzące ze szkół przy ul. Pędzichów położonych, dzieci, najechał fiakier i tylko przypadkowi trzeba zawdzięczać, że któreś z dzieci nie zostało na śmierć potratowane. Wskutek zasypania ul. Pędzichów, mieszkańcy domów przy niej położonych, narażeni są na wiele innych przykrości. Nie mogą np. sprowadzać węgli ani innych zapasów na zimę. Zakład czyszczenia miasta rzadko wywozi śmiecie z domów, wskutek czego w każdej kamienicy znajdują się wielkie śmieciska, wylęgarnie milionów bakcyli. (Cóż na to miejski Urząd zdrowia?)

Wieczorami przejście wśród potworzonych tam gór z wywozów, pełne zdradliwych jam i zasadzek grozi nieszczęsnym mieszkańcom tamtych stron prawdziwem niebezpieczeństwem.

A przecież ci nieszczęśliwi płacą podatki na równi z innymi mieszkańcami Krakowa i na równi z nimi mają prawo do opieki Budownictwa miejskiego.

To co się dzieje teraz na „cichej ulicy“, to już nie tragedya — to prawdziwy skandal!!!

Raut „Strzelca“ odbędzie się dnia 9 listopada w sali Starego teatru. Bliższe szczegóły podane będą później.

Konkurs na posadę bibliotekarza. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie ma zamiar obsadzić na razie prowizorycznie posadę bibliotekarza fachowego o poborach około 2.900 K do 3.000 K rocznie. Kandydaci ze stopniem akademickim mają pierwszeństwo. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie ul. Franciszkańska 4. Podania należy wnosić najdalej do dnia 15 listopada 1913.

Losowanie obligacyj. W dniu 3 listopada br. o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu na I piętrze IX. losowanie 4 prc. obligacyj Gminy miasta Krakowa, podzielonych na 5 seryj, w nominalnej wartości 23.600.000 K.

Sprawa Schenkera. Dalsze śledztwo policyjne, prowadzone przez starszego komisarza policyi Dr Szycznia, ustaliło, że tajemnicze zniknięcie Schenkera pozostaje prawdopodobnie w związku z brakiem 30.000 K w kasie wertheimowskiej banku. Charakterystycznym tłem całej sprawy jest to, że bank Schenkera spodziewał się w najbliższych dniach kontroli rządowej. Wczoraj wieczorem przeprowadzone ponowne szkontrum kasy, wykazało podobno, że Schenker sfingował włamanie i z Krakowa się wydalił. Wersya, jakoby w tresorze kasy znaleźć miano złamany klucz, okazała się nieprawdziwą.

Bank był ubezpieczony w Tow. „Fonciere“ na 60.000 K od włamania.

Zaginiony Schenker zajmował się w banku tylko kasowością i prowadził księgi bankowe. Sprawy wekslowe mieli przydzieleni trzej inni wspólnicy: Landau, Dr Ripp i Melkner. W całym majątku banku Schenker miał udziału 75 prc., resztę wspólnicy. Na Zabłociu posiadał kamienicę oszacowaną na 200.000 K. W Podgórzu zaś na hipotece pewnej realności miał ulokowane 60.000 K. Jeden z wybitnych urzędników śledczych zapytany przez naszego sprawozdawcę o „tajemniczym zniknięciu“ Schenkera, odparł:

— Prostuję przedewszystkiem, jakoby zniknięcie to było tajemniczem. Wypadków takich zniknięć mamy po kilkanaście w roku, szczególnie wśród obywateli Kaźmierza...

Echa zbrodni w księgarni. Śledztwo w sprawie zbrodni w księgarni Gebethnera prowadzi sędzia śledczy Dr Neusser. Zbrodniarzy skonfrontowano ze świadkami i wyjaśniono niektóre fakty.

W więzieniu zbrodniarze okazują wielkie zdenerwowanie. Najspokojniejszym jest Gackiewicz. Śledztwo w sprawie Godulli nie zostało jeszcze ukończone.

Echa sprawy Krzemienieckiego. W sobotę przybył do Krakowa sędzia śledczy Dr Hecht, prowadzący we Lwowie dochodzenia w sprawie szpiega Krzemienieckiego. Dr Hecht prowadził śledztwo w Szczakowej i Krakowie. Chodziło podobno o wyświetlenie, czy i w jakim stopniu porozumienia stali pewni dezerterzy rosyjscy z Krzemienieckim.

Okradzenie emigranta. Wczoraj wieczorem aresztowano 29 letniego Franciszka Górę, rodem z Podgórza, który skradł emigrantowi Janowi Grzykowi, powracającemu z Ameryki do Królestwa Polskiego, 260 rubli i paszport. Górę odstawiono „pod telegraf“.

Śmierć w nurtach Wisły. Wczoraj około godz. 9 wieczór skoczyła jakaś nieznana kobieta z mostu starego w Podgórzu do Wisły. Przechodząca w krytycznej chwili jedna z obywatelek Podgórza, schwyciła samobójczynię w chwili skoku za suknię, ale suknia się urwała. Natychmiast wyruszyli rybacy celem ratowania desperatki, niestety akcya okazała się bezskuteczną, fale uniosły nieszczęśliwą i znikła w nurtach Wisły. Na razie nazwisko samobójczyni nieznane.

Tłumy, zebrane na moście opowiadały sobie, że była to pewna służąca. Zamach komentowano w sposób rozmaity.

Napad Wczoraj wieczorem na idącego ulicą Skawińską na Kazimierzu 11-letniego Majera, zamieszkałego przy ulicy Skałecznej l. 2, napadł jakiś nieznany starszy mężczyzna i zadał mu nożem głęboką ranę w plecy. Chłopiec omdlał; nadeszli przechodnie zabrali go na Pogotowie ratunkowe, skąd po opatrzeniu odesłano go do domu. Rana jest ciężka. Za sprawcą napadu zarządzono poszukiwanie.

Pogoda. Dnia 20 października termometr doszedł od + 1·0 do + 15·2 C. — barometr powoli podnosił się.

Dn. 21 października o godzinie 7 rano stan barometru 747·1 mm, — termometru + 4·4 C wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem, (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 21 października o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 2·0 Cels., najniższa —·—, Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr południowy. Prognoza pogoda.

Kronika zamiejscowa.

W obronie „zagrożonej“ niemczyzny. Wychodzący w Cieszynie niemiecki hakatystyczny dziennik „Silesia“ donosi, że w Opawie odbyło się zebranie niemieckich posłów śląskich, na którem „radzono nad sposobami przeciwdziałania polonizacyi Śląska“. „Silesia“ nie podaje bliższych szczegółów z obrad wspomnianych, polskie pisma śląskie jednak dodają, że Niemcom chodzi się głównie o rozporządzenie, na mocy którego wprowadzono w urzędowanie komisyę egzaminacyjną dla nauczycieli ludowych do szkół utrakwistycznych i niemieckich, w której zasiada połowa Polaków-egzaminatorów. Jak już pisaliśmy, wychowankowie niemieckiego seminaryum nauczycielskiego z reguły nie władają dostatecznie językiem polskim, mimo to otrzymywali posady w szkołach polskich. Obecnie z języka polskiego egzaminować będą kandydatów nauczycielskich Polacy i to się Niemcom niepodoba. Seminaryum niemieckie odtąd musi bowiem troszczyć się więcej o wykształcenie swych uczniów, a tem samem mniej będzie czasu na uprawianie antypolskiej polityki.

W sprawie reformy seminaryów nauczycielskich. Na ostatnim Walnym Zjeździe członków Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, odbytym w czerwcu b. r. we Lwowie, ustanowiono osobną Komisyę, która ma przygotować projekt reformy naszych seminaryów nauczycielskich. Komisya ta zebrała się 29 września br. w lokalu T. N. S. W. pod przewodnictwem prezesa Tow. Prof. Dra Ignacego Zakrzewskiego. Komisya ukonstytuowała się tymczasowo, wybierając swym przewodniczącym Dyr. Dra Nittmana ze Stanisławowa. Stwierdziwszy następnie, że do dzisiejszych seminaryów nauczycielskich napływają uczniowie coraz gorsi, a z drugiej, że professorowie seminaryów mają coraz uciążliwsze warunki pracy, obarczeni większą ilością godzin obowiązkowych, niż profesorowie w gimnazyach, a nadto pozbawieni możności korzystania ze stypendyów na wyjazd za granicę, uchwalono przygotować na następne posiedzenie konkretne projekty nowego statutu seminaryów nauczycielskich. Opracowaniem tego projektu na podstawie postulatów, wyrażonych na ostatniem Zjeździe T. N. S. W. podjęło się kilku Członków Komisyi. Prócz tego uchwalono postawić na porządku dziennym tego zebrania sprawozdanie z żądań II i III. Zjazdu nauczycieli seminaryów austryackich. Jako termin zebrania ustanowiono dzień 7-go, ewent. i 8 grudnia br. W końcu kooptowano do tej Komisyi szereg wybitnych nauczycieli seminaryalnych całego kraju.

Intrygi p Stapińskiego Z Tarnobrzega piszą do nas:

W krakowskich uroczystościach ku uczczeniu ks. Józefa wzięła udział — jak wiadomo — wycieczka włościan z powiatu tarnobrzeskiego, prowadzona przez posła hr. Lasockiego. Wycieczka ta — z łatwo zrozumiałych powodów — nie była na rękę p. Stapińskiemu, który też użył wszelkich dostępnych mu środków, by ona nie doszła do skutku. Polecił więc przewodniczącemu tut. pow. Komitetu lud. p. Wrykowi, by za wszelką cenę nie dopuścił do wyjazdu włościan z hr. Lasockim, dalej, by w niedzielę urządził w Grębowie wiec, na którym uchwalonoby upragnione przez p. Stapińskiego wotum nieufności dla posła hr. Lasockiego. Skutek tych intryg był taki, że sam p. Wryk wziął udział w wycieczce.

Ciekawem jest, że p Stapiński już zapewnił p. Wryka, że jest wprost wykluczonem (!) by Koło polskie wybrało komisyę do zbadania podniesionych przeciw niemu przez posła hr. Lasockiego zarzutów.

Nadużycia starosty dobromilskiego. Piszą do nas z Dobromila: Jakie nadużycia dzieją się przy rozdawnictwie ziemniaków, przysłanych z Wielkopolski, niech posłuży, jako dowód, następujący fakt We wsi Tarnawie, zamieszkałej tak przez Polaków jak i Rusinów, ziemniaki dostali tylko Rusini, a gdy bardzo uboga kobieta Anastazya Krawczyk, obarczona liczną rodziną, a przez wylew potoku Wyrwa pozbawiona zupełnie środków do życia, udała się do wójta, któremu starosta polecił rozdawnictwo ziemniaków, ten wyrzucił ją za drzwi mówiąc: „Ty zawołoko, po czezo tutki z mazurów przylizła, idy do starosty“. Starosta kazał jej iść i prosić Pana Boga po zapomogę, a potem „apelować“ do Lwowa. Ziemniaki dostali najbogatsi Rusini, którzy w dodatku szydzą z Polaków, że im ich własne ziemniaki zabrali i nikt im nic za to nie zrobi.

Rozgoryczenie wśród polskiej ludności, z której tak boleśnie kpi sobie pan starosta Lange wraz z członkiem komitetu „ratunkowego“ Rusinem Mańką, zaangażowanym w różnych nieczystych sprawkach jest wielkie.

Smutne stosunki. Z Tarnobrzega piszą do nas:

Z początkiem b. m. uzyskały prawomocność nowe listy wyborcze i prawdopodobnie w listopadzie odbędą się tu wybory do Rady miejskiej. Tarnobrzeg z Mielcem, Dąbrową i Duklą należy do najbardziej zażydzonych miast w naszym kraju. Wyborcy katoliccy stanowią tu zaledwie 25 prc. ogółu głosujących i tylko w I. kole mają większość. Do wyborów staną dwie partye: jedna złożona z poważniejszej inteligencyi i mieszczan, oraz żydów kahalnych, mająca bezwzględną większość, druga tak zw. opozycya, w skład której wchodzi niższa inteligencya, reszta mieszczan i syoniści. Na czele opozycyi stoją: b. kancelista sąd. Bielewicz, b. geom. rząd. Stary, oraz kupcy Federbusch, Blassbalg i Ost, ludzie zupełnie z ustawą gminną nieobeznani, którzy też popełnili szereg błędów, ośmieszających całą opozycyę, mającą tu w innej formie, jak i w innych miastach pole do działania.

Wspólnik Krzemienieckiego pod kluczem. Ze Stanisławowa donoszą, że w sobotę popołudniu aresztowano tam oficyanta dyrekcyi kolejowej Jana Szafarskiego, który na żądanie Krzemienieckiego dostarczył mu planów linii kolejowej Stanisławów-Tarnopol. Odstawiono go do sądu.

Poprzednio już aresztowany wspólnik Krzemienieckiego, rysownik Krieger, został wydalony ze służby kolejowej

Równocześnie odbyła się rewizya w domu wdowy po oficyancie III. oddziału dyrekcyi kolejowej Nemetzu, który pozostawał za życia w wielkiej zażyłości z Krzemienieckim.

Z zaborów.

O szpiegostwo pruskiej policyi. Przed sądem ławniczym w Poznaniu toczył się wczoraj proces przeciwko p. Jaworskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Kuryera Pozn.“ i „Orędownika“, oraz jego zastępcy p. Kerdylewskiemu, dalej przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Wielkopolanina“ p. Laurentowskiemu i redaktorowi „Gońca“ p. Szpotańskiemu, oskarżonym przez prokuratoryę pruską o obrazę ajenta policyi Kuszewskiego, którego pisma wymienione nazwały „szpiclem“ za to, iż w swoim czasie wykradał listy ze skrzynki „Straży Polskiej“.

Na rozprawie Kuszewski zasłaniał się oczywiście tajemnicą urzędową. Prokurator natarł szczególnie ostro na „Kuryera Poznańskiego“ i „Orędownika“, jako na pisma bezwzględnie walczące ze wszystkiem, co niemieckie i usiłujące rujnować takich ludzi, jak Kuszewski. Bronił redaktorów adwokat Dr Jan Sławski. Mimo to sąd wydał nadzwyczajnie ostry wyrok, skazując p. Jaworskiego na trzy miesiące więzienia, innych zaś po 100 marek grzywny. Przeciwko wyrokowi wniesiono apelacyę.

Znowu wielki szmat ziemi stracony. Majątek ziemski Mieścisko, obejmujący 1100 morgów, położony w pow. szamotulskim w Wielkopolsce, dotychczasowa własność p. B. Gniota, nabyła w sobotę na licytacyi przymusowej komisya kolonizacyjna. Bank Ziemski licytował do 330.000 marek; komisya dała 1000 mk więcej i majątek nabyła.

Policya pruska przegrała proces. W Pniewach w Wielkopolsce, odbył się proces, wytoczony „Sokołowi“ lwóweckiemu z powodu urządzenia obchodu powstania styczniowego. Policyant i żandarm, którzy przybyli celem rozwiązania zebrania, nie mogąc dostać się na salę, sprowadzili ślusarza i wtargnęli gwałtem. Oskarżono członków zarządu i mówców. Sąd wszystkich uwolnił, gdyż z pomocą 17 świadków nie można było stwierdzić, że na salę dostali się goście niezaproszeni. Skazano jedynie właściciela sali p. Winskowskiego na 10 marek za to, że — drzwi były zamknięte na klucz, a według jakiegoś rozporządzenia drzwi w lokalu powinny być urządzone tak, aby każdy z łatwością mógł je otworzyć i wyjść.

Zakaz organizacyi pomocy. Generał gubernator kijowski, podolski i wołyński wydał postanowienie obowiązujące, mocą którego „wzbronione jest zbieranie składek w postaci pieniędzy lub rzeczy na cele wrogie porządkowi państwowemu i spokojowi publicznemu (chodzi tu o zbieranie składek na biednych rolników polskich dotkniętych klęskami elementarnemi w naszym kraju i Królestwie — przyp. Red.), niezależnie od sposobu zbierania takowych, a tem samem za pomocą prasy w drodze ogłoszeń, odezw itd. Osoby winne nieprzestrzegania powyższego postanowienia obowiązującego podlegają w drodze administracyjnej grzywnom do 500 rb. lub aresztowi do 3 miesięcy“.

Grób Tadeusza Reytana. W jednym z ostatnich numerów „Kuryer Litewski“ przypomina o nadzwyczajnem odnalezieniu grobu Tadeusza Reytana. Czytamy tam: Głośne i sławne za Rzeczypospolitej i w dobie porozbiorowej Lachowicze w pow. słuckim, związane są z imieniem Tadeusza Reytana, który tu był złożony na wieczny spoczynek w kościele, ufundowanym przez M. Massalskiego - hetmana w. litewskiego, w XVIII. stuleciu. Mało jednak kto wie o tem, jakie były następnie losy owego kościoła.

W roku 1865 ks. Balwin, proboszcz lachowicki, przeszedł na wiarę urzędową i wciągnął przemocą na listy wyznawców prawosławia większość swych parafian, zwłaszcza włościan, bez ich wiedzy i zgody, poczem kościół miejscowy niezwłocznie przerobiono na cerkiew, w której też obrębie, dziwnem losu zrządzeniem, znalazł się tym sposobem grób patryoty naszego, Tad. Reytana.

Pamiątkowa reduta w Warszawie. Magistrat warszawski wydał pożyczkę bezprocentową w wysokości 15 tysięcy rubli na ogrodzenie murem cmentarza prawosławnego we wsi Wola pod Warszawą. Z obmurową tego cmentarza zniknie historyczna reduta, okalająca b. kościółek wolski. Na wale tej reduty poległ w r. 1831 jenerał Józef Sowiński, podczas szturmu do Warszawy przez feldmarszałka Paskiewicza. Reduta była starannie zachowywana, gdyż wały ziemne i rowy, wykonane przez wojsko polskie, stanowiły ogrodzenie cmentarne.

Do nowej gubernii chełmskiej zjechali z najodleglejszych gubernij urzędnicy i rusyfikatorzy, by „pracować na świeżo zdobytym dla matuszki Rossii“ terenie. Herbem nowoutworzonej gubernii chełmskiej narazie został herb m. Chełma, wyobrażający na tarczy białego niedźwiedzia śród trzech drzew. Herb nowej gubernii nie jest jeszcze urzędownie zatwierdzony i ogłoszony w Zbiorze praw. Z tego powodu grupa działaczy chełmskich wystąpiła z podaniem, aby dla gub. chełmskiej utworzono nowy herb z wizerunkiem ks. Daniela, jako władcy Rusi Chełmskiej i założyciela Chełma. Nadto herb ma być uwieńczony krzyżem wschodnim, jako symbolem prawosławia.

W kolebce litwactwa. Jak dobrze czują się żydzi na Litwie, świadczą uroczystości urządzane tam przez nich jawnie i bezczelnie przy lekceważeniu ludności polskiej i opiece rządu rosyjskiego. Pisma warszawskie donoszą o wielkiej processyi żydowskiej, urządzonej w Białymstoku z racyi przenoszenia rodałów do wielkiej bóżnicy. Z obszernego opisu gazet żydowskich na uwagę zasługują szczegóły następujące: „Wszystkie domy były udekorowane chorągwiami i iluminowane“. „Porządek utrzymywali żydzi z oznakami niebiesko-białymi“ (barwami narodowo syońskiemi). W pochodzie uczestniczyło 40.000 żydów. Przed pochodem szli żydzi z pochodniami i orkiestrami oraz z 12 baldachimami. W bóżnicy olbrzymi tłum śpiewał pieśń syońską: „Jeszcze nasza nie zginęła nadzieja“ (? !...)

Ze świata.

Co robią lwy gdy znajdą się na ulicach miejskich. W Lipsku zdarzył się niezwykły wypadek. Oto na jednej z ulic zderzył się wóz kolei elektrycznej z przejeżdżającym tam właśnie wozem cyrku Barnuma, w którym się znajdowały lwy i tygrysy. Wóz uległ zdruzgotaniu, a 5 lwów i 1 tygrys zbiegło na ulice Lipska, na których po festynach pełno jeszcze było ludzi. Personal cyrku, policya i odważni przechodnie podjęli pogoń za dzikiemi bestyami, które przerażone, wyciem napełniały powietrze. Przywołana straż ogniowa wraz z policyą i personalem cyrkowym urządziła prawdziwe polowanie na oszalałe zwierzęta. Dwa lwy wpadły przez okna do hotelu Blüchera, wywołując panikę i przerażenie wśród gości. Wyjąc i ryczące biegły po schodach. Policya otoczyła hotel ze wszystkich stron. Nagle jeden ze lwów wyskoczył oknem na ulicę i wpadł na zaprzęg firmy transportowej Hötzscha i zadał koniom kilka ciężkich ran. Udało się jednak wpędzić go z powrotem do hotelu i wpędzić do toalety, drugiego lwa wpędzono na górę, gdzie go zamknięto i przez zarzucenie sieci uczyniono nieszkodliwym.

W krótkim czasie udało się 4 z nich zastrzelić. Jeden z zabitych lwów ugodzony został około 150 wystrzałami i jest podziurawiony jak sito, tygrysa zdołała poskromicielka uspokoić i wciągnąć do klatki.

Kary prasowe w Rosyi. Miesiąc ubiegły, jak donoszą pisma warszawskie, jest wyjątkowym w życiu prasy rosyjskiej; takiej obfitości kar w ciągu jednego miesiąca nie było od czasu, jak działały postanowienia obowiązujące. Ogółem kar pieniężnych od d. 14 września do 14 października nałożono 47 na ogólną sumę 17.725 rb. Niektóre gazety zapłaciły po 3 i 4 kary. Ogółem w ciągu 9 miesięcy br. na redaktorów pism peryodycznych nałożono 275 kar na sumę 107.125 rubli.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Kapitan Jan Słupski z 16 pp. obr. kr. Kraków, otrzymał krzyż zasługi wojskowej.

St. intendent obr. kr. 1-ej klasy, Michał Schmidl, szef intendentury w komendzie obr. krajowej w Krakowie, mianowany został naczelnikiem X-go departamentu w ministerstwie obr. krajowej, zaś w jego miejsce został mianowany szefem intendentury w komendzie obr. kraj. w Krakowie intend. obr. kraj. 2-giej klasy Fryderyk Kleemann.

Przedłużenie służby wojskowej w Rosyi. Z Petersburga donoszą, że ministerstwo wojny przedłoży Dumie państwowej projekt ustawy w sprawie przedłużenia czasu służby wojskowej o trzy miesiące. Klasa żołnierzy, która w tym roku miała ukończyć swoją służbę, będzie zatrzymaną pod bronią aż do 1-go stycznia 1914 roku.

Wiadomości kościelne.

Sekcya eucharystyczna Sodalicyi Maryańskiej Panów urządza dnia 24 b. m. (piątek) w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary od godz. 8 do 9 wieczorem Adoracyę Przenaj świętszego Sakramentu, na którą zaprasza gorąco członków Sodalicyi Maryańskiej Panów, Sodalicyi akademickiej, oraz Panów z poza grona Sodalicyi.

Mianowania, odznaczenia i przeniesienia. Cesarz nadał posłowi w Cetynii bar. Gieslowi i posłowi w Sofii Adamowi hr. Tarnowskiemu wielkie krzyże orderu Franciszka Józefa. Dalej odwołał cesarz posła drezdeńskiego bar. Jana Forgacha i zamianował go szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych. Cesarz zamianował radcę dworu i radcę ministeryalnego Kolomana Kanię posłem w Meksyku.

Cesarz zamianował starszego radcę rachunkowego Andrzeja Kopacza dyrektorem rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego finansowej dyrekcyi we Lwowie.

Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Maksymiliana Koszlę ze Lwowa do Przemyśla, inżyniera Dymitra Kaszubińskiego z Przemyśla do Wadowic, adjunktów budownictwa Aleksandra Boberskiego z Tarnowa do Krakowa i Władysława Hillingera z Krakowa do Tarnowa. — Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Zygmunta Srokę ze Lwowa do Jarosławia, a kancelistów namiestnictwa Stanisława Niewczasa z Tarnobrzega do Gorlic, Józefa Bajgierowicza z Jarosławia do Lwowa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Tajemnica“.
Środa. „Książę Józef“, wspomnienie dramatyczne w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.
Czwartek. „Tajemnica“ (Le secret), komedya w 3 aktach H. Bernsteina, tłómaczyła Zofia Wójcicka-Chylewska.
Piątek. „Piękna żonka“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego. Ceny popularne.
Sobota. „Szkoła feministek“ (Les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Donnay'a, tłóm. Kaz. Żuławska.
Niedziela popołudniu. „Niu“, tragedya każdego dnia, w 4 akt. (9 obrazach) Józefa Dymowa. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Szkoła feministek“.
Poniedziałek. „Walka“, sztuka w 3 aktach, napisał John Galsworthy, tłóm. Tadeusz Konczyński.

Repertuar Teatru Stefana Turskiego

Tarnobrzeg: 22 bm. „Wojna z Babami“.
„ 23 bm. „Konkury Antka“.
Mielec: 24 bm. „Wojna z Babami“.
„ 25 bm. „Konkury Antka“.
Dębica: 26 bm. „Konkury Antka“.
Brzesko: 27 bm. „Wojna z Babami“.
Bochnia: 28 bm. „Wojna z Babami“.
Wadowice: 29 bm. „Wojna z Babami“.
„ 30 bm. „Konkury Antka“.
Żywiec: 31 bm. „Wojna z Babami“.

Z teatru.

„Sekret“, sztuka w 3 aktach Henryka Bernsteina.

Bernstein stał się głośnym w Paryżu i we Francyi niezbyt dzięki powodzeniu jego utworów teatralnych, pisanych bez śladu artyzmu, ale z wielką zręcznością i umiejętnem wyzyskaniem efektów niższorzędnych, — lecz głównie przez skandal, jaki się rozwinął około jego osoby na tle antymilitaryzmu i wojskowego zbiegowstwa. Skandal nie był sympatyczny, ale i sztuki Bernsteina noszą na sobie piętno jego rasy i jego umysłowej atmosfery. Są to potrosze literackie spekulacye, obliczone na łatwy sukces i znaczniejsze dywidendy, — a reklamowane dość hałaśliwie przez współwyznawców Bernsteina, dzierżących „berło krytyki“ we Francyi i Niemczech. Tą drogą dostały się sztuki Bernsteina i na naszą scenę.

„Sekret“ jest opowieścią o przewrotności i kłamliwości kobiecej. Bohaterka sztuki kłamie i intryguje nawet bez wyraźnego celu, pod wpływem wrodzonych instynktów niszczycielskich, gotowa jest unieszczęśliwić i zgubić swoich najbliższych. Ale ta domniemana niegodziwość jest czysto teatralna, psychologicznie niezrozumiała, a przytem mało zajmująca. Zresztą szablonowe i „filisterskie“ zakończenie odbiera ostatnie złudzenia dramatyczności tematu. Nawet ludowa sztuka nie zdradza francuskiej techniki. — Pierwszy akt jest bardzo rozwlekły i bardzo mozolnie przygotowuje następujące po nim niespodzianki.

Co do wykonania, komunikat teatralny zapowiadał „turniej artystyczny“. Zapowiedź ta niezupełnie się ziściła. Panie Solska i Bednarzewska grały bez przekonania, — rzecz dziwna, — mniej wytwornie, niż zwykle. Obie były, zdaje się, cokolwiek znużone sztuczną atmosferą, w którą je autor pogrążył. Pp. Adwentowicz i Kosiński, grali jak zawsze bardzo dobrze. P. Stanisławski, artysta utalentowany i sumienny, w rolach charakterystycznych doskonały, czuje się zawsze trochę obcym w rolach sentymentalno-naiwnych kochanków.

Z Rady państwa.

(Telgramy „Głosu Narodu“ z dnia 21 października.

Wiedeń. (T. B.) Po otwarciu posiedzenia Izby posłów, pos. Dr Bobrowski składa przyrzeczenie poselskie, poczem prezydent Sylvester poświęcił wspomnienie zmarłym podczas przerwy w obradach posłom. Następnie wspomniał o katastrofach: okrętu „Volturno“, w kopalni Cardiff i balonu Zeppelina.

Odczytano pismo, zawiadamiające o urlopie ministra skarbu Zaleskiego i objęciu zastępstwa przez szefa sekcyi Dra Engla, którego hr. Stuergkh przedstawił Izbie poselskiej. Dr Sylvester powiedział: Sądzę, że mogę być pewnym zgody wszystkich obecnych, jeżeli wyrażę najgorętsze życzenie Izby co do najrychlejszego wyzdrowienia ministra Zaleskiego. (Żywe potakiwania).

Hr. Lasocki zawiadomił, że składa mandat do komisyi sanitarnej, ubezpieczenia socyalnego, drożyźnianej, gospodarczej i dla zarazy bydlęcej.

Odczytano wpływy, wśród nich szereg interpelacyj o nadużycia emigracyjne „Canadian Pacific“.

Pos. Dr Kost' Lewicki wniósł usunięcie planu finansowego z porządku dziennego, aż do czasu załatwienia galicyjskiej reformy wyborczej, przyczem przypomina, że prezydent Izby na ostatniem posiedzeniu Izby zamierza zwołać następne posiedzenie w porozumieniu z konwentem seniorów. Ponieważ to się nie stało, i z powodu tego nie było sposobności mówić na konwencie o porządku dziennym, widzi się spowodowanym uczynić to dzisiaj i wobec tego, że posiedzenie Izby i dyskusya szczegółowa o planie finansowym w lecie zostały odroczone, aby dać rządowi czas do rozwiązania ważnych kwestyj narodowo politycznych w poszczególnych krajach, zwłaszcza w Galicyi i przez to umożliwić zajęcie stanowiska grupom politycznym do planu finansowego, ponieważ rząd, mimo przyrzeczenia danego, w ubiegłych czterech miesiącach najżywotniejsze żądania większości ludności w Galicyi, a zwłaszcza ukraińskiej, co do sprawiedliwej demokratycznej reformy wyborczej zaniedbał i przez jednostronne popieranie obecnych politycznych możnowładców w Galicyi dopuścił się narażenia żywotnych interesów narodu ukraińskiego na wszystkich dziedzinach życia publicznego i przez to uczynił niemożliwą zgodę Ukraińców na plan finansowy i przekazanie na rzecz krajów pieniędzy, któreby wzmocniły przeciwników reformy wyborczej, dla tego muszą Ukraińcy obstawać przy swem stanowisku odmownem; mówca wnosi usunięcie dyskusyi szczegółowej z porządku dziennego. (Oklaski u Rusinów).

Wniosek ten odrzucono, poczem prezydent przerwał posiedzenie, aby umożliwić posłom zapisywanie się do dyskusyi szczegółowej nad planem finansowym.

Po przerwie przemawiał w dyskusyi szczegółowej nad ustawą automobilową poseł Kofler.

Rząd wniósł projekt ustawy emigracyjnej.

Rząd wniósł także projekt w sprawie dodatkowego kredytu na zakupno kopalni węgla w Brzeszczach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby o godz. 4 popoł. odpowie minister Schuster na szereg interpelacyj w sprawie „Canadian Pacific“. Jeden z interpelantów domaga się, aby minister sprawiedliwości już teraz wymienił nazwiska tych posłów, którzy dla chęci zysku brali pieniądze od „Canadian Pacific“.

Min. Schuster omówi obszernie sprawę emigracyi, oraz stosunek ministerstwa handlu do „Canadian Pacific“. Osobno na posiedzeniu subkomitetu komisyi budżetowej mówić będzie w tej sprawie szef sekcyi Riedl.

Wiedeń. (T. B.) Między interpelacyami wniesionemi w sprawie „Canadian Pacific“, żąda pos. Iro w swej interpelacyi przedłożenia zabranych przez prokuratoryę w biurze dyr. Altmanna listów, według których wiele osób, biorących udział w życiu publicznem, ma być skompromitowanych.

Pos. Breiter zapytuje w interpelacyi, czy także posłowie są w tej sprawie skompromitowani i żąda ewentualnego ogłoszenia ich nazwisk. — Inne interpelacye, zgłoszone przez posłów niemieckich, żądają przedłożenia całego materyału śledczego i zapytują, jakie środki ostrożności rząd zamierza poczynić, aby w przyszłości podobne wypadki się nie powtórzyły.

Program prac Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby było mało interesujące. Dłuższe mowy wygłosili czeski poseł Kalnia i Rusin X. Folis.

W południe odbyło się posiedzenie konwentu seniorów; celem ustalenia programu pracy Izby. Prezydent ministrów oświadczył się za tem, aby jak najprędzej załatwiona została ustawa emigracyjna. Następnie omówiono żądania Czechów i Rusinów. Minister oświadczył, że rząd odpowie na interpelacyę w sprawie czeskiej, a dyskusya nad tą odpowiedzią odbędzie się w przerwie obrad nad planem finansowym.

Rusini domagali się, aby w przerwie tej także omówić stosunki galicyjskie. Prezydent gabinetu oświadczył jednak, że stosunki te nie są obecnie w tej fazie aby nad nimi przeprowadzać debatę parlamentarną. Rząd na interpelacyę w tej sprawie nie odpowie zupełnie.

Afera „Canadian Pacific“.

Komunikat urzędowy.

Wiedeń. (T. B.) Wielkie rozmiary, jakie przybrała ostatnimi czasy emigracya, zniewoliły rząd do zbadania przyczyn i rozważenia zarządzeń, jakim by sposobem coraz większym nadużyciom w ruchu emigracyjnym przeciwdziałać lub przynajmniej usunąć jej najszkodliwsze następstwa, ponieważ istniało niebezpieczeństwo, że z powodu zwiększającej się emigracyi siła zbrojna monarchii ucierpi.

Rząd już przed kilku miesiącami we wszystkich krajach wydał jak najdalej idące policyjne zarządzenia, zwłaszcza na granicy. Zarządzenia te miały ten skutek, że aż do ostatnich czasów przytrzymano na rozmaitych punktach krzyżowych kolei setki obowiązanych do służby wojskowej z Austryi i Węgier, którzy nie mogli się wykazać papierami, względnie mieli tylko fałszywe lub wątpliwe dokumenty legitymacyjne. Tychże odstawiono za naruszenie ustawy wojskowej do sądu.

Ponieważ były oznaki, że chodzi o zakazane planowe werbowanie, podjęto pilnie śledczą czynność tych osób, które zawodowo zajmują się pośrednictwem w transportowaniu podróżnych do krajów zamorskich, przyczem skonstatowano, że rzeczywiście specyalnie na północnym wschodzie monarchii istniała daleko rozgałęziona, dobrze zorganizowana tajna propaganda dla transportu emigrantów, w szczególności zaś osób obowiązanych do służby wojskowej. Dochodzenia, podjęte w Galicyi wykazały tak jaskrawe, do Wiednia dochodzące machinacye, że sądy przystąpiły do aresztowania funkcyonaryuszy „Canadian Pacific“.

Oprócz sądowej interwencyi rząd wydał nakaz, by cała czynność „Canadian Pacific“ w Austryi, ponieważ towarzystwo obecnie niema faktycznie reprezentacyi, aż do dalszego zarządzenia została zawieszona. Równocześnie przeprowadzono szczegółowe zbadanie gospodarki wszystkich innnych w Austryi działających towarzystw żeglugi parowej, zarówno biur centralnych, jak i agencyj, oraz wszystkich biur podróży.

Wiedeń (T. B.) „Zeit“ we wydaniu wieczornem na podstawie specyalnych informacyj podała, jakoby reprezentanci „Canadian Pacific“ w Austryi potrafili dla poparcia emigracyi użyć także szeregu wyższych urzędników państwowych, zwłaszcza wymieniono dwóch urzędników ministerstwa handlu, a to jednego radcę dworu i starszego komisarza, jakoteż dwóch starostów w Galicyi, którzy mieli oddawać usługi „Canadian Pacific“.

Z miarodajnej strony z ministerstwa handlu i spraw wewnętrznych zwracają naszą uwagę, że tamże o takiej kompromitacyi nic nie wiadomo.

Lwów. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, sąd wiedeński był już od czterech miesięcy w posiadaniu materyałów dowodowych przeciw „Canadian Pacific“.

Mimo to nie podejmował żadnych kroków. Dopiero sąd lwowski i lwowska policya podjęły energiczne śledztwo. Na polecenie sądu lwowskiego przeprowadzono rewizyę we wszystkich biurach „Canadian Pacific“.

W tych dniach sąd lwowski otrzyma cały materyał, skonfiskowany w biurach Towarzystwa.

Lwów. (T. B.) Wczorajsza „Zeit“ przyniosła wiadomość, jakoby w sprawie „Canadian Pacific“ skompromitowanych było kilku wyższych urzędników, a między tymi dwóch starostów galicyjskich. W dzisiejszym porannym numerze „Zeit“ na podstawie wiadomości, otrzymanych z ministerstwa handlu i spraw wewnętrznych, dementuje tę wczorajszą swą wiadomość. O ile chodzi o starostów galicyjskich, może „C. k. Biuro koresp.“ na podstawie autentycznych informacyj zapewnić, że wiadomość podana przez „Zeit“ była najzupełniej bezpodstawną.

Czerniowce. (Tel. wł.) Jak donoszą tutejsze pisma, przeszło dziesięć tysięcy poplsowych wyemigrowało z Bukowiny przez Rumunię do Ameryki. Emigracyą tą kierowali agenci „Canadian Pacific“.

Pan Stapiński broni się.

Lwów. (Tel. wł.) „Słowo Polskie“ donosi z Wiednia, że pos. Stapiński, aby sparaliżować ataki skierowane przeciw niemu z racyi afery Canadian Pacific“, na jutrzejszem posiedzeniu Koła polskiego zgłosi wniosek o wybór komisyi, któraby zbadałaby zarzuty przeciw niemu podniesione.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 21 października).

Pierwsze śniegi.

Lwów. (Tel. wł.) W okolicach Skolego spadły wielkie śniegi. Pojawiły się także w górach gromady wilków.

Fałszerz monet.

Lwów. (Tel. wł.) W Olesku aresztowano Rusina Pasternaka, słuchacza III roku seminaryum za fałszowanie dwudziestokoronówek.

Audyencye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przyjął cesarz na audyencyi bar. Conrada von Hötzendorfa.

O Sejm galicyjski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na jutrzejszem posiedzeniu Koła polskiego uchwalony będzie wniosek, wzywający rząd, aby jaknajrychlej zwołał Sejm galicyjski.

Rusini a plan finansowy.

Wiedeń. (T. B.) Dzienniki donoszą, że klub ukraiński postanowił nie odstępywać od powziętej dn. 6 b. m. uchwały, według której wszelkimi środkami należy przeszkodzić załatwieniu planu finansowego, zanim nie będzie zapewniona ordynacya wyborcza sejmowa.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre. Kursy się poprawiły.

Ministrowie rosyjscy za granicą.

Berlin. (T. B.) Minister Sazonow przybył tu z Paryża.

Rzym. (T. B.) Minister Kokowcew odbył konferencyę z ministrami: Giolittim i San Giuliano.

Układy grecko-tureckie.

Ateny. (T. B.) Na konferencyi prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych z pełnomocnikami tureckimi, załatwiono kilka punktów projektowanego traktatu grecko-tureckiego, które dotąd były w zawieszeniu. W kołach oficyalnych, jak słychać, panuje usposobienie optymistyczne i nadzieja, że przyjdzie do porozumienia, które aż do definitywnego rozwiązania kwestyi wysp, będzie o charakterze prowizorycznym.

Lot Kair-Paryż.

Issylaes Moulineux. (T. B.) Lotnik Deaucourt, wzniósł się o g. 8.20 rano mimo ulewnego deszczu na aeroplanie z pasażerem do wzlotu do Szafusy, jako pierwszego etapu w locie Paryż Kair.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Józef Targowski z Warszawy, Józef Rudnicki z Sosnowca, Waleryan Zabłocki z Poznania, bar. Irena Valde ze Lwowa, Drowa Adela Sternowa z Gorlic, Mieczysław Ziemski z Gorenic, Stanisław Boguński z Pieczonóg, Władysław Berkan z Charlottenburga, Stanisławowie Gadomscy z Sosnowca, Benedyk Łącki z Tarnobrzegu, Stanisławowie Löwensteinowie z Zawierala, Antonina Borkowska ze Strzemieszyc.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

WŁODZIO

najukochańszy synek Alfonsa i Herminy

MENSIKÓW

po ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołków w 6 wiośnie życia dnia 20 października 1913 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu wprost na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 22 b. m. o godzinie 4 popołudniu, na który-to smutny obrzęd stroskami rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1358

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Chleb wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łoniowej jest wyłącznie do nabycia w handlu

W. Olszowski

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej.

Wyjątkowo piękne i tanie

DRZEWA OWOCOWE KARŁOWE

ze szkółek **Al. Palucha i J. Tacikowskiego** w Prądniku czerw. pod Krakowem.

Cenniki wysyłamy.

Handel towarów kolonialnych i win

H. FRITSCHA

Mały Rynek

poleca **ocet winny** z własnego wina i **miód pszczelny** własnej produkcyi, przy winnicach w górach tokajskich po cenach przystępnych.

Lekcye fortepianu

przyjmie uczenica średniego kursu konserwatoryum na bardzo przystępnych warunkach. Adres w Administracyi „Głosu Narodu“.

Zdolny korepetytor

poszukuje lekcyi ze szkół średnich, wydziałowych i ludowych. Może uczyć języka ruskiego jakoteż początków rosyjskiego. Wykonuje tłumaczenia z ruskiego i rosyjskiego na polskie lub z polskiego na ruskie. Zgłoszenia K. F. L. do Admin. „Głosu Narodu“

Maturzystka

poszukuje posady nauczycielki w domu prywatnym za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod A. D. 1319 3 1

Codziennie świeże

Herbatniki

poleca

J. Siermontowski

Kraków, ulica Bracka.

Staruszka

76-letnia, zupełnie niezdolna do jakiejkolwiek pracy, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokurat, Kraków, ul. Łobzowska L. 15.

Kupuje meble

lepsze i zwykłe, fortepiany krótkie, pianina, kasy, broń i t. d. Kraków, ul. Gołębia L. 10 sklep chrześcijański handel mebli i różnych rzeczy używanych lecz dobrych. 1285 10 1

Uczeń VIII klasy

przyjmie lekcye w [illegible] mieście za mieszkanie Kraków, poste rest. [illegible] 1303 5 3

Dobre dzieła

Polecamy: prace

J. N. TREPKI

1. Szyawałd
2. Bonifratrzy w Krakowie
3. Albertanie i Albertanki
4. Opieka nad terminatorami
5. Tanie kuchnie chrześcijańskie. Obiady S. Samueli cena po 50 hal.

S. A. KRZYŻANOWSKI KRAKÓW

Do nabycia we wszystkich księgarniach



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem TYLKO wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Zakład Św. Józefa

dla osieroconych chłopców 1317 15 1

Kraków, Karmelicka 66. Telefon 112

Adres telegr.: „Józefici Kraków“. — — Rok założenia 1848

Poleca na **Dzień Zaduszny** jako swoją specyalność:

Wieńce z kwiatów naturalnych i sztucznych w najprzeróżniejszych cenach. — Rośliny doniczkowe. — Wszelkie wyroby w zakres kwieciarstwa wchodzące. — Dekoracye grobów. KIEROWNICTWO.

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

Perła Adryatyku

polecaną bywa joko wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe. — — — — —

Perła Adryatyku

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych. przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur“. — — — — — — — — — — — — — —

Perła Adryatyku

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu IX, gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości — — —

Perła Adryatyku

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedarz

W. Bergel, c. k. Dostawca nadworny, Wiedeń, XIX/1.

FILIĘ

zamierza urządzić w **Krakowie lub Galicyi** zamiejscowe towarzystwo. Nastręcza się przez to dla przezornego kupca, inżyniera, także urzędnika lub oficera em. przyjemne, niezależne źródło zarobku z dochodem rocznym 15.000 K. i więcej. Znajomość działu niekonieczna. (Nie jest to ubezpieczenie, ani reklama lub coś podobnego). Prędko decydujący się mężczyźni którzy mają do rozporządzenia kilka tysięcy koron gotówki, zechcą przysłać zgł. pod F. G. H. przyjmują: J. Hopcas, A. Salomonowa Kraków, Szczepańska 9

Już czas sadzić, czas zamówić!

Drzewka i krzewy owocowe, Rośliny na żywopłoty, Sadzonki leśne i drzewa ozdobne, Świerze do siewu nasiona drzew leśnych, które poleca bardzo piękne i po najtańszych cenach

Zarząd Szkółek i Wyłuszczarni nasion

Zassów

p. loco Galicya. Zakupujemy szyszki i nasiona drzew leśnych.

Cenniki i informacye wysyłamy odwrotnie i darmo.

KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

„Bibliotekę Dzieł Wyborowych“

CO TYDZIEN KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

Nudnych książek nie drukujemy.
Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:

Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**
CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO
PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego
PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JOZEFATA ŻYSKARA
Zjawiska medjumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.
JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**

Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:
Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.

Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.

ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO

Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustr. w ozdobnej oprawie

Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15. Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.

Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska. Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.

KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

Resztki materyałów

jakich się u mnie nazbierało w wielkiej ilości, odstępuje po znacznie zniżonej cenie aby uprzątnąć skład, wystarczające na kompletne ubranie męskie, spodnie, palto ty, kostymy damskie, płaszcze, spódnice etc. etc.

Eksport fabryki sukna Karol Kasper Innsbruck 327

Proszę żądać opłatnie próbek resztki materyałów męskich i damskich.

Kon. biuro nauczycielskie ANIELI KAWALERSKIEJ

Kraków, ul. Lenartowicza L. 8

poleca nauczycieli, nauczycielki z średniem i wyższem wykształceniem, wychowawców i bony cudzoziemki. 1277 3 1

Z kapitałem 25-30.000 koron

pragnę **kupić lub przystąpić na spólnika** do jakiegoś rentownego przedsiębiorstwa. M. M. 30.000 przyjmuje **Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Kraków, ul. Szczepańska L. 9.**

Bracia Tercyarze S-go Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim w Krakowie

Kaźmierz ul. Krakowska 43. Telefon 206. sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania naprawy i polityrowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania

są na składzie.

Wycieraczki kokosowe

oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 0

Chodniki kokosowe

do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

Właściciel szkoły tańców Stanisław Weiss w Białej

członek I Związk. tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony dypl. przez Dwór Arck. w Żywcu i pierwsz. pensyonaty w Krakowie, oznajmia uprzejmie, że udziela lekcyi w pensyonatach, w domach prywatnych, wyjeżdżając na żądanie do każdej miejscowości. 1165 17 1

Pod gwarancyą naturalne:

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K. 85·— Niżej 56 litr. nie dostarcza się.

Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

Prawdziwe berneńskie materyały

na sezon wiosenny i letni 1913

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko

- 1 Kupon 7 Kor.
- 1 Kupon 10 Kor.
- 1 Kupon 15 Kor.
- 1 Kupon 17 Kor.
- 1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel - Imhof w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod numerem 235

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

1000/30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·18 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełcza, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełcza, Sokala, Sambora, Rawy Ruskiej, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, do Kosic, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzeża, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·0 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·23 rano p. osb. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·[illegible] rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Sącza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska, Zakopanego, Żywca, Zwardonia, do Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa.

8·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł. p. osob. Nr. 35 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 35 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 611 do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. osob. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezőlaborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·30 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola przez [illegible].

9·20 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·25 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

11·00 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

11·25 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Sianek, Sambora, Stanisławowa, Stojanowa, Nowego Sącza, Nowego Zagórza, Orłowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy, p. posp. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Brodów, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20 ze Lwowa. Połączenia: z Brodów, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. osob. Nr. 103 z Wieliczki.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin, z Warszawy przez Trzebinię, z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Orłowa, Stryja.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Chyrowa, Kopyczyniec, Sokala, Jasła.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·25 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·25 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

11·30 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·10 p. poł. p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Szczucina.

1·25 po poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza, Szczucina.

2·05 po poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia: z Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., p. Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł., p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 po poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł., p. osob. Nr. 37 z Brzecławy (Lundenburga).

5·00 po poł., p. osob. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz., p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia.

9·20 wieczór, p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Gorlic, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Szczucina.

9·25 wieczór, p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Wrocławia, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska.

10·24 wieczór, p. osob. Nr. 34 z Rzeszowa. Połączenia: z Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Rozwadowa, Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 42 z Nowego Sącza. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Gliwic, Warszawy, Petersburga.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.